DODATEK ILUSTROWANY

HASŁO ŁÓDZKIE

Nr. 35 | Niedziela, dnia 1-go września 1929 r. | Rok III

Poświęcenie kolonji letniej w Smardzewicach



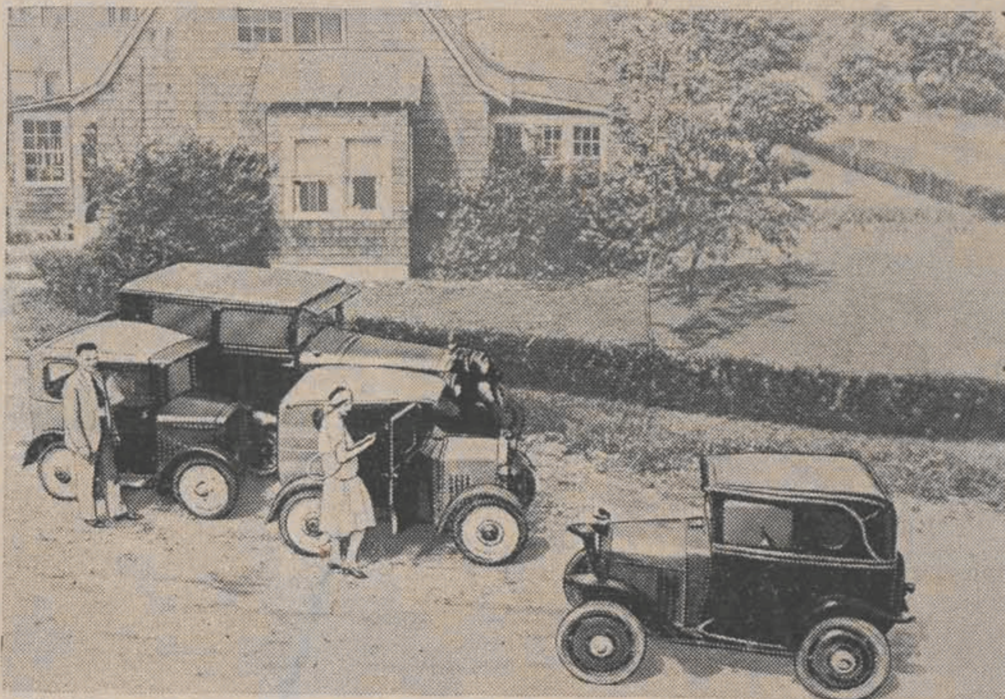
W ubiegłą niedzielę odbyło się w Smardzewicach uroczyste poświęcenie kolonji letniej Szkoły Państwowej Handlowej Żeńskiej w Łodzi. Uroczystość zaszczycił swoją obecnością P. Prezydent Rzeczypospolitej.

OGóLNY WIDOK JEROZOLIMY.



Jak doniosły depesze w Palestynie wybuchły walki pomiędzy Arabami, a żydami, Jerozolima częściowo znajduje sięw rękach Arabów.

NOWE MODELE SAMOCHODóW.



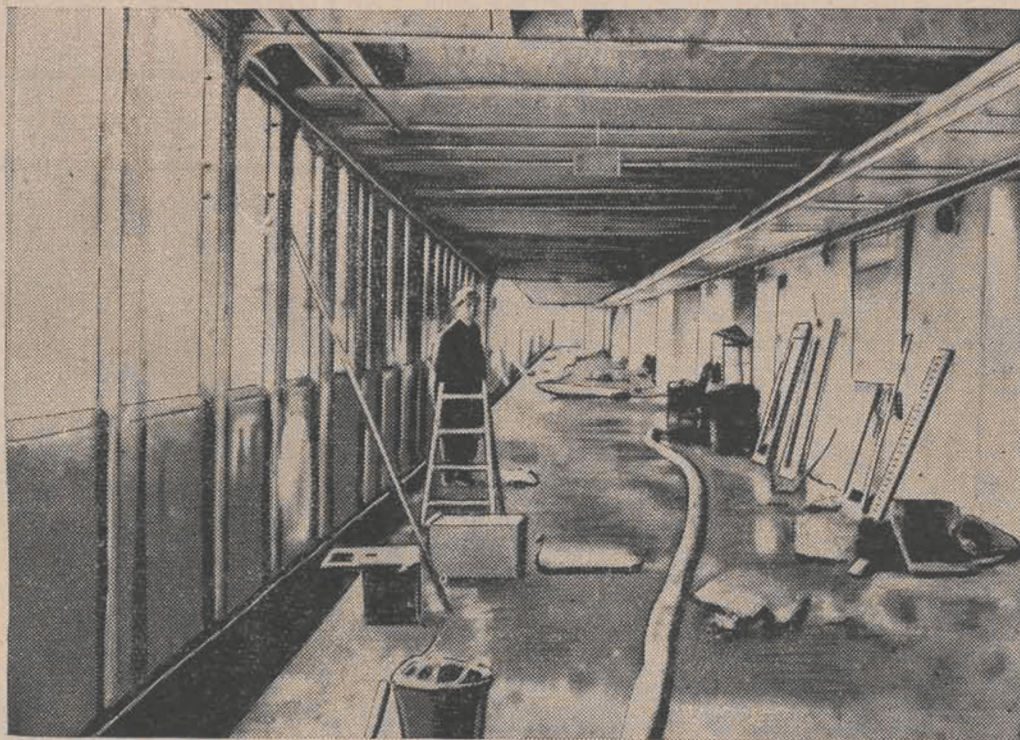
Wielki rozwój automobilizmu w Stanach Zjednoczonych doprowadził do produkowania jaknajtańszych i jaknajmniejszych samochodów. Na rycinie najnowsze modele. Każdy z tych samochodów waży tylko 550 klg. i kosztuje 200 dol.

Z KRAJU KWITNĄCYCH WIŚNI.



Japonja się europeizuje, nawet i specjalny styl japoński w architekturze zanika. Na powyższej rycinie widzimy jeden z najelegantszych hoteli w Tokio, zbudowany na wzór pałaców miljonerów kalifornijskich.

POŻAR NA STATKU.



W tych dniach na francuskim parowcu „Paris" wybuchł pożar, który dzięki energicznej akcji ratowniczej, nie przybrał szerszych rozmiarów.



DOLORES DEL RIO

największa sława Ameryki, najurodziwsza gwiazda ekranu, czarująca swoją rasowością i pikanterją, w rozgłośnem arcydziele filmowem

„IGRZYSKO NAMIĘTNOŚCI"

Film demonstrowany obecnie z wielkiem powodzeniem w kinie „CZARY".



„GIEŁDA" KANARKÓW.



Rynek Tamfaniego w Łodzi, gdzie przeprowadza się tranzakcje „kanarkowe"

ZE SPORTU



Mecz kobiecy Austrja — Polska w Wiedniu. Powyżej bieg 80-metrowy przez płotki. Od strony lewej pp. Schabińska, Singer, Perenda i Frainwaldówna w czasie biegu.



Ćwiczenia uczestniczek kursu wychowania fizycznego w Warszawie z łodzianką Kobielską.



Rekordowa sztafeta A. Z. S. pp. Chrupczałowska, Aleksandrowiczówna, Konopacka i Wojnarowska.

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA.



Fragment z katastrofy kolejowej pod Kolonją w której 15 osób znalazło śmierć a 40 odniosło ciężkie rany.

„PACYFIZM" NIEMIECKI.



Na forum międzynarodowem Niemcy deklamują o swoich tendencjach pokojowych; w rzeczywistości jednak nie zaniechali myśli o krwawym odwecie wojennym. Na powyższej rycinie ćwiczenia Reichswehry pod zasłoną ze sztucznej mgły.

JERZY NAŁĘCZ.

Perła detektywów

Głośna swego czasu sprawa: „Widma peryferyj" ugruntowała sławę Pawła Maka.

Mak po dziesięcioletnim pobycie w średnim zakładzie naukowym, zgłębiwszy w tym czasie całą mądrość, jaką starali się zaszczepić w jego mózgu mniej lub więcej wymagający profesorowie, począwszy od pierwszej, a skończywszy na czwartej klasie włącznie, począł na serjo zastanawiać się nad swoją przyszłością, a raczej nad sposobami dojścia w jaknajkrótszym czasie i bez wielkiego zachodu do majątku.

Opuszczając przybytek wiedzy, Mak miał lat dwadzieścia, wzrost 1mtr. 73 cent., wąsy pod nosem i ośmnastoletnią przyjaciółkę. Jako jedyny żywiciel swej siedemdziesięcioletniej ciotki, która go utrzymywała uzyskał zwolnienie z wojska. Rozpoczął więc pracę u pewnego kupca kolonjalnego; jednakże w już bardzo niedługim czasie przyszedł do wniosku, że na tej drodze majątku „nie zrobi" i jeżeli pracując ośm godzin na dobę zaledwie wegetuje, to tylko samą egzystencję zapewni mu „nieróbstwo".

To też po rozważeniu dokładnem wszystkich „za" i „przeciw" wybrał dla siebie karjerę zawodowego bezrobotnego.

W tym czasie Mak opracował wielkie dwunasto-tomowe dzieło pod skromnym, acz wiele mówiącym, tytułem: „Człowiek wolny, a praca czyli żadna praca też nie hańbi". Ten epokowy wysiłek mózgowy, składający się z 217 rozdziałów, stanowił jaknajdoskonalszy podręcznik dla bez robotnych wszelakich kategoryj, nacyj i warstw społecznych.

Dzieło to jednakże nie ukazało się na półkach księgarskich gdyż nie znalazło wydawcy. Jest to wymowne świadectwo ignorancji społeczeństwa w stosunku do tak ważnego problemu jak bezrobocie.

Uprawiając zawodowo w ciągu pięciu lat bezrobocie, Mak miał aż nadto wolnego czasu, który poświęcał na różnorodne obserwacje. Będąc wyposażony od natury pewnym sprytem i dużą dozą ciekawości pod patrzył niejedną tajemnicę z życia swoich bliźnich.

Zdolności te postanowił wykorzystać praktycznie, a że wkradanie się w tajemnice ludzi uczciwych nie przyniosłoby mu brzęczących korzyści, więc począł śledzić przestępców.

Pewnego razu za wskazanie sprawcy kradzieży złotego zegarka; czego notabene był naocznym świadkiem otrzymał 50 zł. nagrody. Fakt ten zadecydował o jego karjerze — został detektywem, a głośna sprawa „Widma peryferyj" o czem żeśmy na wstępie wspomnieli rozsławiła jego nazwisko, tak że w niedługim czasie stał się jednym z najwięcej poszukiwanych detektywów prywatnych.

* * *

Siedzi Mak w swiom gabinecie przy biurku, na którym piętrzy się stos najrozmaitszych szpargałów i duma głęboko, ćmiąc wzorem Sherloka Holmesa, krótką fajkę.

Nagle rozległo się dyskretne pukanie.

Wejść! — zawołał ostro Mak.

Drzwi uchyliły się i na progu stanęła jakaś postać niewieścia.

Mak odwrócił się i jak to mówią „zapomniał języka w gębie". Tak pięknej kobiety nie widział jeszcze w swojem, pełnem najdziwaczniejszych przygód, życiu.

— Pan Mak — odezwała się dźwięcznym głosem kobieta.

— Tak toniby jestem ja... Do usług szanownej pani... Czem mogę służyć — Mak odzyskał władzę nad sobą.

Podsunął nieznajomej fotel starając się, aby światło padało na jej twarz, a sam usadowił się w cieniu. (Trzymał się zwykle tej metody obserwowania swoich klientów stosownie do recepty duchowego ojca Sherloka Holmesa — Conan Doyle).

Piękna pani zajęła wskazany jej fotel.

— Panie Mak liczę na pana dyskrecję — rozpoczęła.

— Proszę pani — Mak uderzył się ręką w piersi — jestem jak grób milczący — zawołał z emfezą.

— Sprawa jest bardzo drażliwa...

— Może mi pani zaufać.

— A więc panie Mak — nieznajoma zarumieniła się — mąż mnie zdradza....

Pod wpływem chwilowego impulsu Mak zamierzał powiedzieć swojej klientce, że mąż jej jest skończonym idjotą. Gdyby on miał taką żonę... Ho! ho... Ale opamiętał się szybko i rzekł urzędowym głosem.

— Musi mi pani wyjaśnić bliższe szczegóły.

— Pobraliśmy się przed trzema miesiącami — rozpoczęła piękna pani. — Pierwsze tygodnie naszego wspólnego pożycia minęły jak sen; nic nie zamąciło naszego szczęścia.

Mąż mój jest znanym przemysłowcem... Ale, ale — przerwała nagle — zapomniałam powiedzieć panu swojego nazwiska. Jestem Iza Kraniewiczowa...

Mak uniósł się z krzesełka i skłonił przed nią głowę. Pani Iza ciągnęła zaś dalej.

— Jak już panu wspominałam, mąż mój jest przemysłowcem i należy do ludzi bogatych. Niczego mi więc nie odmawiał i wydawało mi się, że bardzo mnie kocha.

W ostatnich jednak dniach zauważyłam, że mąż mój zaczyna bardzo nieregularnie powracać do domu.

Od naszego szofera dowiedziałam się o wycieczkach męża za miasto. Przeprowadziłam śledztwo na własną rękę i zebrałam dowody jego zdrady.

Dwa tygodnie temu ten wstrętny człowiek kupił elegancką willę w pobliżu miasta i umeblował ją z wielkim komfortem. Domyślam się dla kogo jest ona przeznaczona — dla jego kochanki...

Pani Iza wybuchnęła płaczem.

Gdy się uspokoiła Mak powiedział:

— W najważniejszych dniach dostarczę pani dowodu winy jej męża i wówczas będzie pani mogła skiero wać całą tę sprawę na drogę sądową w celu uzyskania rozwodu.

* * *

Tego samego dnia wieczorem Mak ucharakteryzowany na wieśniaka udał się za miasto. Odszukał nie bawem willę nabytą niedawno przez Kraniewicza. Nie namyślając się długo ze zwinnością dzikiego kota przesadził sztachety i znalazł się w niewielkim parku.

Na samym jednak wstępie spotkało go niepowodzenie. Podkradając się pod willę, która tonęła w ciemności Mak wpadł do dołu z wapnem. Gdy się wreszcie wydobył i stanął na twardym gruncie, wyglądem swoim mógł zastraszyć najodważniejszego człowieka.

Nie miał jednakże czasu na doprowadzenie swojego wyglądu do choćiaż znośnego stanu, gdyż w tejże chwili usłyszał warkot motoru samochodowego.

— To napewno „on" — przemknęło mu przez myśl. — Ciekawym czy przyjechał sam, czy też ze swoją przyjaciółką.

W kilku wielkich susach przedarł się przez gąszcz krzewów, i rozrywając w kilku miejscach swoje odzie niem i znalazł się w pobliżu willi.

Za chwilę auto stanęło. Zgrzyt otwieranej, żelaznej furtki i chrząst żwiru na uliczce.

Mak wytężył wzrok i ujrzał dwie sylwetki. Wysoki mężczyzna prowadził pod rękę jakąś kobietę.

— A więc przyjechał z nią — zatriumfował Mak. Jego żona wygra proces rozwodowy i będzie wolną.

Uczuł dopływ krwi do serca i ogarnęło go jakieś błogie uczucie, gdyż na „wolności"' pani Izy oparł swoje sercowe nadzieje.

Obraz pięknej pani Izy pobudził go do czynu i gdy czuła para weszła do wnętrza willi, której okna zabłysły światłem podkradł się ostrożnie do drzwi wejściowych.

Poruszył za klamkę. — Zamknięte — ale Mak był na to przygotowany. Posiadanym przy sobie wytrychem roztworzył drzwi i wszedł do przedpokoju.

Przez chwilę nadsłuchiwał. Z pokoju dochodził dźwięczny głos kobiecy.

Nie zastanawiając się długo Mak pchnął drzwi i stanął na progu.

— Mam was! — zawołał i rozejrzał się bacznie po pokoju.

Na kanapie ujrzał jakąś kobietę, której oblicza nie spostrzegł, gdyż w chwili, gdy on się ukazał ona wcisnęła się w róg miękkiej kanapy zasłaniając rękoma oblicze. Obok niej stał wysoki dobrze zbudowany mężczyzna.

— A więc to jest ta ladacznica, która zrujnowała szczęście rodzinne — mówił z patosem Mak wyciągając rękę w kierunku kanapy.

Ale w tejże chwili stało się coś czego nie przewidywał. Otrzymał uderzenie w lewą szczękę. Upadł, pod niósł się i z djabelską furją został wyrzucony z willi.

* * *

Na drugi dzień, z samego rana w gabinecie Maka znalazła się pani Iza.

— Wszystko się wyjaśniło — mówiła szybko. — Mąż mój zakupił w tajemnicy przedemną willę i ofiarował mi ją na imieniny. Wczoraj już tam byliśmy. Nie jest tam zbyt bezpiecznie, gdyż wczoraj wtargnął do mieszkania jakiś opryszek.

Wyszła, a Mak nie ruszył się z krzesełka. W głowie czuł szum, jakoby go kto obuchem zdzielił.

DZIAŁ ROZRYWEK UMYSŁOWYCH.

ROZWIĄZANIE ZAGADKI UMIESZCZONEJ w NUMERZE 34 DODATKU ILUSTROWANEGO.

BILETY WIZYTOWE.
Policjant — Mleczarka.

LOGOGRYF.
Bolesław Prus — Emancypantki.

NAGRODY OTRZYMALI

I Adalbert Zippel
ul. Kopernika 10,
2 bilety do „Czarów".

II Maurycy Przednówek
ul. Nowozarzewska 9
2 bilety do „Resursy"

III Janina Stolarska — Widzew Szpitalna
2 bilety do „Palace".

p. Zofja Czarnecka, nagroda pocieszenia.

Nagrody są do odebrania w redakcji wewtorek od 4 — 7 wiecz.

ZAGADKI DO NAGRODY

BILETY WIZYTOWE

ALI KOSTUK

Czem jest ta pani?

OLEK RAJZ

Czem jest ten pan?

ARYTMOGRYF.
(Ułożył J. Lefik)

Cyfry zastąpić literami w ten sposób by rząd przekątni dał rozwiązanie.

1	3	4	2	5	6	14	2	7	8	7
15	7	5	23	2	9	23	14	5	8	9
1	18	5	2	4	10	23	9	11	12	9
1	18	9	2	7	13	3	9	15	22	1[illegible]
16	17	1	7	8	23	22	19	7	8	7
20	23	14	17	20	7	1	9	2	6	17
21	23	5	16	5	2	5	10	7	19	13
10	23	4	2	6	14	5	15	1	8	7
6	4	2	23	9	13	24	5	7	13	18
15	9	23	1	14	9	15	7	9	6	17
1	7	5	2	8	7	5	15	7	6	14

ZNACZENIE WYRAZÓW.

1) Kwiaty ogrodowe.
2) Utwór Żeromskiego.
3) Nauka.
4) Miasto w Polsce.
5) Ptaszki.
6) Nazwa warstwy niewolnych rolników z XII w.
7) Imię żeńskie bez końcówki „a".
8) Kolarz II biegu dookoła Polski.
9) Artysta filmowy.
10) Nazwa mieszczan.
11) Powieściopisarz polski.

Za dobre rozwiązanie powyższych zadań redak. przeznacza 3 nagrody w postaci biletów do pierwszorzędnych kin.

Rozwiązania nadsyłać należy, do redakcji — do środy dnia 4 września.

Redaktor: **Adam Żuczkiewicz** Wydawca: Tow. Rzrem. „Resursa" w Łozi.